Używanie znaczków gazetowych zezwolone reskryptem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Opawie l.: 35.167-III-30 z d. 5 sierpnia 1930.

Rocznik II. **Numer I.**

Przewodnik Strażacki

Organ Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji w Cz. Cieszynie.

Kwartalnik poświęcony sprawom pożarnictwa i służbie samarytańskiej.

Adres Redakcji i Administracji: Cz. Cieszyn, Fabryczna 13.

Prenumerata całoroczna 2.50 Kč — Cz. Cieszyn, w styczniu 1931. — Pojedyńczy numer 75 h.

ROK 1931.

Wkroczyliśmy w nowy okres naszej działalności na niwie pożarnictwa ojczystego. Za nami znów jeden rok czasu, wypełnionego intensywną pracą nad fachowem usprawnieniem swych szeregów, rok wspaniałych rezultatów, wspólnych wysiłków i dążeń, rok stężenia i utrwalenia zasad stanowiących podstawę organizacyjną naszej korporacji.

Urządziliśmy w ubiegłym roku kurs dla naczelników korpusów strażackich, zreorganizowaliśmy naszą humanitarną organizację i rozwiązaliśmy wiele innych ważnych zagadnień. Przed nami — ale pole ogromnej pracy.

Czeka nas bowiem w bieżącym roku, oprócz normalnej służby publicznej, którą ochotnie pełnimy na straży mienia i życia naszych wspólnych mieszkańców, obowiązek wprowadzenia w czyn powstałych zmian i wykazania naszej zdolności i pracowitości i ofiarności wobec całego społeczeństwa. Musimy wykuć z naszych placówek organizację potężną nietylko liczebnie, ale spoistością i karnością, świecącą przykładem dla innych. W bieżącym roku obchodzić będziemy 10-letni jubileusz istnienia naszego Związku w Rep. Czechosłow. i musimy nietylko wykazać naszą siłę, naszą zdolność do życia, ale i naszą konieczną potrzebę dla bezpieczeństwa życia i mienia naszych bliźnich — musimy wywalczyć należne naszej organizacji stanowisko. Z zdobytych doświadczeń w ubiegłych latach coraz potężniej wyrasta w naszych szeregach wiara, iż kroczymy naprzód. Wiarę tę w lepszą, światlejszą przyszłość musimy podtrzymać i utrwalić i wykazać, iż hasła, wypisane na naszych sztandarach, to nie czcze frazesy, lecz istotne cele i drogowskazy naszej działalności w roku bieżącym.

Trzeba nam więc zmobilizować energję — trzeba sobie uświadomić ogrom pracy i wielkość zadań, jakie w tym krótkim czasie mamy wykonać. Hasłem naszej pracy w tym nowym roku winno być: nie traćmy ani jednej chwili czasu, nie lekceważmy żadnej czynności, żadnego rozkazu Rady Naczelnej albo Zarządu okręgowego lub Wydziału korpusu. My strażacy, jak bodaj nikt inny, wiemy, co znaczy stracony czas, wiemy, jakie następstwa może sprowadzić nawet najmniejsze zlekceważenie zleconej czynności, wiemy, jak osłabia sprawność korpusu jeden ślamazarny maruder. Koniecznem dlatego staje się skupienie odpowiedzialnych kierowników poszczególnych placówek, aby całość zadań, jakie nas czekają w ciągu bieżącego roku, wykonaną została możliwie jak najsprawniej — przynosząc nam w nagrodę uznanie przez społeczeństwo naszej działalności i poczucie, iż dobrze spełniliśmy dobrowolnie na siebie przyjęte obowiązki. Na progu więc tego nowego 1931 roku ślemy Wam, Kochani Druhowie — drodzy nasi czytelnicy, rozsiani po kopalniach, fabrykach, hutach i wioskach, serdeczne życzenia: Niech ducha jedności korporacyjnej, karność i ofiarność w imię Chrystusowej zasady miłości bliźniego — te szczytne hasła strażactwa — wzmaga dzień każdy w naszych szeregach, na chwałę Bożą, pożytek bliźnim i chlubę naszego narodu polskiego.

Redakcja.

Krótkie wskazówki taktyczne.

Podajemy poniżej szereg zwięzłych wskazówek taktycznych, których przestrzeganie w wypadkach klęsk pożarowych przyczynić się może niewątpliwie do podniesienia skuteczności działań straży w akcjach ratunkowych. Wskazania te są wzięte z opracowanych książek p. t. „Działania straży pożarnych przy ogniu“ i „Gaszenie różnych pożarów“ przez inż. J. Tuliszkowskiego. Wskazania taktyczne opracował sam autor na życzenie Redakcji Przeglądu Pożarniczego i były one umieszczone w Nrze 18 z zeszłego roku.

1. Czynności straży po zaalarmowaniu.

1. Szybkie ubranie się i uzbrojenie strażaka jest podstawowym niejako warunkiem jego gotowości bojowej. W celu przyśpieszenia tej czynności należy zawsze mieć pod ręką w miejscu dostępnem, a w nocy przy łóżku: buty, spodnie, mundur, hełm, pas, topór i linkę. Gwizdawka na sznurku, przypiętym do munduru.

2. Jeśli pożar jest w pobliżu, to należy podążać wprost do płonących budowli. Jeśli jest dalej, to strażak winien biec do strażnicy (remizy).

3. Strażak, przybywszy do pożaru oddzielnie, stara się ugasić ogień, jeśli ten jest niewielki. W razie większego pożaru przeszukuje mieszkania, a jeśli są tam mieszkańcy, stara się ich usunąć. Zamyka przezornie drzwi i okna w celu zmniejszenia przeciągów. Bada

rozmiary ognia, kierunek jego posuwania się i objekty zagrożone. Dowiaduje się, gdzie są najbliższe zbiorniki wody i sprawdza je. O wszystkich swych spostrzeżeniach melduje zwięźle dowódcy przybyłej straży.

4. Strażacy, przybywający do strażnicy, otwierają bramy, zapalają (w nocy) pochodnie, polewając przedtem knoty benzyną, sprawdzają ułożenie i stan narzędzi na wózkach podręcznych i wozach, wytaczając je z remizy.

5. Jeśli wyjazd jest dalszy, do odległego pożaru, to strażacy wytaczają wóz-pogotowie i przenoszą nań sikawkę, drabiny, tłumnice, bosaki i drobne narzędzia.

6. Kilku strażaków czuwa, aby przyprowadzone konie były należycie zaprzęgnięte do wozów, lub jeśli straż — co być nie powinno — niema zapewnionych koni, udaje się, aby je corychlej sprowadzić.

7. Jeśli straż posiada samochód-pogotowie, to już po stawieniu się pierwszych 6-ciu strażaków winien on natychmiast wyruszyć do ognia.

8. Podążając do dalszego pożaru końmi, jechać należy kłusem, lecz nigdy wskok. Jeśli ogień jest znacznie odległy, a droga ciężka, to co kilka kilometrów należy jechać stępa, a strażacy, zeskakując z wozów, idą pieszo.

Przy zbliżeniu się o kilometr do miejsca pożaru, można puścić konie wskok.

II. Czynności przy pożarze.

9. Po przybyciu do pożaru załoga staje przy wozach, oczekując na rozkazy.

10. Jeśli źródła ognia nie widać, to posyła się paru doświadczonych strażaków na wywiad.

11. Wywiad ma na celu odszukanie źródła ognia, skonstatowanie jego rozmiarów, stwierdzenie, jakie objekty i przedmioty są zagrożone.

12. Wodny wywiad ma na celu znalezienie pobliskich źródeł wody, zbadanie ich obfitości, zmierzenie odległości lustra wody od poziomu ziemi, zbadanie dojazdów i t. p.

13. Wywiadowcy składają meldunki o swych spostrzeżeniach dowodzącemu, który na ich zasadzie stwarza plan działania.

14. Po powzięciu planu akcji, dowodzący natychmiast wydaje odpowiednie rozkazy.

III. Strategja pożarna.

15. Jeśli pożar jest znacznych rozmiarów, to nad przybyłemi do akcji ratunkowej kilku strażami obejmuje dowództwo albo naczelnik miejscowej straży pożarnej, albo naczelnik rejonu, lub wreszcie zgóry dla danego ośrodka wybrany naczelnik jednej ze straży.

16. Akcja ratunkowa dzieli się na działania na poszczególnych odcinkach, przydzielanych poszczególnym oddziałom, lub też przybyłym strażom.

17. Akcja ratunkowa polega na ratowaniu ludzi i inwentarza, na zabezpieczeniu zagrożonych objektów i na natarciu na linję posuwającego się pożaru.

18. W akcji ratunkowej odróżniamy linje obronne i natarcia.

19. Linjami obronnemi są linje: prądowa i przerwowa.

20. Linja natarcia zawsze jest linją prądową.

21. Linja obronna zamienia się na linję natarcia po przeprowadzeniu obrony zagrożonych objektów przez należyte zlanie ich wodą.

22. W razie odległości linji ognia od linji zagrożonych objektów poza przestrzeń sięgania prądów wody, linja obronna winna być przeprowadzona oddzielnie, niezależnie od linji natarcia.

23. Oprócz linij frontowych uwzględniać należy linje natarcia i obrony na tyłach pożaru.

24. Przy silnym wietrze, dużej ilości lotnego ognia i w pobliżu budowli, niezbędna jest organizacja oddzielnych miejsc obrony i lotnych oddziałów, operujących tłumnicami.

IV. Prace toporników.

25. Zadania toporników są następujące: a) ratowanie ludzi i inwentarza: b) tworzenie linji przerwowych; c) pomoc prądownikom; d) prace na pogorzelisku.

26. Odszukiwanie ludzi w zagrożonych mieszkaniach odbywać się winno przy użyciu masek przeciwdymowych. Ratownik ma u pasa przywiązany koniec linki, której drugi koniec trzyma nazewnątrz pomieszczenia lub w odpowiedniej odległości za prądownikiem drugi strażak.

27. Linka służy do zabezpieczenia odwrotu, do sygnalizowania, zapomocą umówionych szarpnięć, różnych spostrzeżeń, wreszcie do wzywania pomocy.

28. Odnalezionego mieszkańca wynosi się chwytem strażackim i oddaje w ręce sanitarjusza.

29. Stosowanie sztucznego oddychania i innych zabiegów w celu ocucenia omdlałego należy do sanitarjusza, który poza swojem zadaniem nie powinien w zasadzie wykonywać żadnych innych czynności strażackich.

30. Do ratowania osób z górnych pięter stosuje się: linkę i zatrzaśnik, aparat linkowy Höniga, wór rozpinany, płótno ratunkowe i skokochron drążkowy.

31. Przy ratowaniu koni, przed ich wyprowadzeniem ze stajni, należy narzucić siodło lub uprząż. Przy większym ogniu, obejmującym stajnię, narzuca się na łeb konia worek, derę, mundur i wówczas dopiero wyprowadza się je.

32. Krowy ratuje się też przez owinięcie łba przed wyprowadzeniem.

33. Owce wypadną z owczarni, jeśli wyciągnie się barana prowodyra lub pierwszą lepszą owcę, którą lekko się kłuje dziobem topora, aby beczała. Jeśli ogień ogarnia już owczarnię, to po otwarciu bram puścić należy przez jedno z okienek na owce prąd wody, co ułatwi ich wypłoszenie.

34. Ratując nierogaciznę, trzeba ją wyciągać siłą.

35. Ratując drób, wkładać go należy w worki.

36. Linje przerwowe tworzy się przez usuwanie z dachów łatwopalnego poszycia, słomy, gontów, trzciny i dranic, a również przez wycinanie i obalanie przęseł i płotów drewnianych i chwaścianych.

37. Przerwy czyni się też przez obalanie drewnianych ścian.

38. Pomoc toporników, okazywana prądownikom, polega na: ustawianiu drabin, usuwaniu przeszkód, wyrąbywaniu otworów w dachach, ścianach, przepierzeniach i podłogach, względnie na częściowem lub całkowitem ich wyrąbywaniu, dalej na wyszukiwaniu ukrytego ognia i t. p.

39. Prace toporników na pogorzelisku polegają na wyszukiwaniu zarzewia, wyciąganiu niedopałków, uprzątaniu pogorzeliska i obalaniu nawisłych murów i ścian, lub grożących zawaleniem kominów.

V. Zadania akcji wodnej.

40. W zakres zadań akcji wodnej wchodzi: ustawienie i uruchomienie sikawek, przeprowadzenie linji wężowych, zajęcie stanowisk i działanie prądowników oraz zasilanie sikawek wodą.

41. Ustawienie sikawki zależy od stanowiska prądownika, od intensywności ognia, od siły prądu, od konieczności zabezpieczenia sikawki od ognia i dymu oraz stworzenia warunków swobodnej dostawy wody.

42. Przy niedalekim zbiorniku wody i wystarczającej długości węży tłocznych wskazane jest ustawienie sikawki bezpośrednio przy zbiorniku.

43. Nie należy sikawki ustawiać pod wiatr w stosunku do objektu, ogarniętego pożarem.

44. Wystrzegać się należy ustawiania sikawki w b. ciasnem podwórzu.

45. Przy zasilaniu sikawki wodą z beczek ustawia się ją na ulicy lub drodze, aby dojazd z beczkami był jak najdogodniejszy.

46. Nie należy ustawiać sikawki wprost lub naprzeciw bramy wjazdowej, a nieco z boku.

47. Przy ustawieniu sikawki na grząskim brzegu, podkłada się pod nią i pod stopy pompujących deski.

48. Przy słabnięciu prądu wody i trzaskaniu powietrza w prądownicy dokręcić półłącznik węża ssawnego do nasady sikawki, pogrążyć głębiej smok w wodę, a jeśli to nie pomoże, sprawdzić, czy niema otworu w wężu ssawnym.

49. Przy takich samych objawach i pokazaniu się wody nad tłokami dać nowe nici, uszczelniające tłoki.

50. Przy ciężkiem poruszaniu się tłoków i osłabieniu lub przerwaniu się prądu wody oczyścić zawory z mułu i piasku.

51. W razie raptownego zatrzymania się prądu wody odkręcić i przetkać pyszczek prądownicy.

52. W sikawce syst. „Tryumf“ przy objawach, jak w p. 48-ym, dokręcić kurek spustowy.

53. Przy zacięciu sikawki silnikowej przedewszystkiem zrewidować należy silnik.

54. Przy trzaskaniu i osłabieniu prądu postąpić, jak w p. 48-ym i przy raptownem zatrzymaniu się prądu, jak w p. 51-ym, a również zbadać linję wężową tłoczną (przytłoczenie, pęknięcie).

55. Przy ssaniu wody ze zbiornika głębszego przyczepić do smoka (sitka) pływak.

56. Na płytkiej wodzie bieżącej smok włożyć do wiadra lub kubła i wkopać tenże w dno strumienia poniżej jego powierzchni.

57. Linję wężową tłoczną starać się prowadzić możliwie najkrótszą drogą, unikając ostrych zagięć.

58. Linję wężową przez rów układać na desce lub podsypie.

59. Linję wężową, przeprowadzoną przez drogę, zabezpieczyć mostkiem, chroniącym od zgniecenia przez koła wozów.

60. Linję wężową, poprowadzoną pionowo, podwiesić podpinkami, a przy zmianie kierunku, w oknie lub na dachu podłożyć siodełko.

61. Wyznaczyć kontrolera linji wężowej, który musi mieć przy sobie torbę z bandażami guzikowemi i sznurowemi, z podpinkami.

62. Na gorących zgliszczach linję wężową podtrzymywać należy rękami.

63. Przy prowadzeniu linji wężowej przez tor kolejowy przekopać rowek między podkładami i przeciągnąć wąż tłoczny pod szynami.

64. Linję, przechodzącą przez ogrodzenie murowane, zabezpieczyć od załamań siodełkiem. W ogrodzeniu drewnianem przebić otwór dla prowadzenia linji.

65. Linję wężow, prowadzoną na wodzie, zabezpiecza się od zatonięcia przez prowadzenie na łodziach, tratwach, przez przywiązywanie do balów i desek, przez przyczepianie pływaków z pęczków trzciny lub worków, napełnianych liśćmi, sianem.

66. Na schodach prowadzi się linję nie przy poręczy, a przy zewnętrznych ścianach. Lepiej przeciągnąć linję pionowo nazewnątrz przez okno.

67. Zabezpieczenie linji wężowej podczas mrozu polega na obłożeniu jej świeżym nawozem końskim, jeśli jest w pobliżu, lub zasypaniu śniegiem.

68. Głównie zabezpiecza od zamarzania linję wężową i sikawkę ustawiczny ruch pompowanej wody.

69. Stanowisko prądownika znajdować się powinno na równi lub wyżej od poziomu ognia.

70. Prądownik stara się podejść możliwie najbliżej ognia, aby prąd bił jak najsilniej w płonący objekt.

71. Prądownik zajmuje stanowisko oskrzydlające, t. j. nieco z boku od linji, prowadzącej pod wiatr tak, aby linja prądu do kierunku w stosunku do płonącego objektu, wiatru stanowiła kąt od 30—60 stopni.

72. Jeśli linja posuwającego się ognia jest dłuższa niż podwójna długość prądu wody, to wówczas należy już ustawiać prądowników na czołowych stanowiskach pod wiatr do płonącego objektu, przyczem zabezpieczać ich należy tarczami azbestowemi i maskami. Nieodzowne jest wówczas częste zmienianie prądowników.

73. Przy działaniu prądem z ręcznej sikawki, tenże skierowany być winien przedewszystkiem na objekty zagrożone, mogące się lada chwila zapalić.

74. Po zabezpieczeniu zagrożonych objektów, prąd skierować należy na linję ognia od strony, w którą ten się posuwa.

75. Działając prądem wody na płonący objekt, nie wolno, jak się to zdarza, wymachiwać prądownicą na wszystkie strony, lecz trzymać ją należy, skierowaną w jedno miejsce dopóty, aż ono nie zczernieje i w ten sposób przesuwać prąd stopniowo po linji ognia, aż się go nie zbije na całej powierzchni pierwszej linji, aby potem czynić to samo równolegle bliżej środka ognia na następnej linji, aż do zupełnego stłumienia płonącego objektu.

76. Przy b. silnym i obfitym prądzie można stopniowe przesuwanie prądownicą czynić szybciej, uderzając raz po raz i w środek ognia.

77. Przy nacieraniu na objekt pionowy, płonący od dołu, prąd skierować należy powyżej linji ognia, a nigdy od dołu.

78. Przy linji ognia szerzej rozwiniętej ustawiać należy prądowników tak, aby ich prądy mogły się krzyżować i wzajemnie wspomagać.

79. Nie wolno używać prądu zwartego, lecz tylko kroplisty, rozpylony przy pożarach młynów i gaszeniu pylących ciał, jak: mąka, miał węglowy, suche trociny.

80. Płonące ciała strzępiaste, jak: słoma, siano, wiklina, bawełna, wata i t. p. gasi się przez polewanie ich prądem kroplistym i stopniowe zdzieranie z kupy polanych warstw.

81. Podczas pożarów aptek, składów aptecznych, sklepów ze spirytualjami i t. p. używać tylko prądu kroplistego.

82. Kroplisty prąd stosuje się w celu oczyszczenia z dymu i ochłodzenia płonącego pomieszczenia.

84. Zasilanie sikawek wodą odbywa się pięcioma sposobami: a) przez ustawienie sikawki przy zbiorniku wody, rzece, stawie, sadzawce; b) przez łańcuch wodny; c) przez dowożenie wody w beczkach; d) przez przepompowywanie: jedna sikawki podaje wodę drugiej, druga trzeciej i t. d.; e) przez użytkowanie hydrantów.

85. Bardzo wskazane jest mieć planiki osiedli, leżących w rejonie działania straży. Na planikach tych oznaczane być winny wszelkie zbiorniki wody: studnie (z oznaczeniem pojemności i odległości lustra wody od powierzchni ziemi), rzeki, stawy (z oznaczeniem dojazdów) i t. p.

VI. Prace na tyłach stanowisk.

86. Ustawienie taborów winno być takie, aby w każdej chwili można je było uruchomić, ale jednocześnie, aby stały one w miejscu bezpiecznem a łatwo dostępnem.

87. Zamiana zmęczonych koni i piecza nad niemi, stanowić winny troskę dowódców akcji i wszystkich strażaków.

88. Ważne jest obserwowanie widnokręgu i baczenie na lotny ogień, przyczem w razie groźnych pożarów we wsiach i miasteczkach skupionych ustanowić należy na tyłach lotne posterunki, a nawet lotne pogotowia.

89. Organizacji punktu sanitarnego nie wolno zaniedbywać.

90. Dozór nad uratowanem mieniem należy w braku odpowiednich organów bezpieczeństwa do straży.

91. Łączność dowództwa ze wszystkiemi zatrudnionemi w akcji strażami i oddziałami musi działać wzorowo.

VII. Czynności straży po zlokalizowaniu pożaru.

92. Po umiejscowieniu pożaru, część straży lub oddziałów może odjechać. Dogasza pożar straż miejscowa lub jeden z jej wyznaczonych oddziałów.

93. Zwolniony oddział musi odbyć zbiórkę, podczas której dowodzący zbiera meldunki o wypadkach (poparzeniach i t. p.), o zagubieniu narzędzi, przyczem notuje się również, co wypożyczono oddziałom pozostałym. Przed odjazdem z miejsca akcji należy też sprawdzić narzędzia i dokonać doraźnego uporządkowania taboru.

94. Straż lub oddział, pozostałe na pogorzelisku, zajmują się po ostatecznem dogaszeniu ognia, uprzątaniem pogorzeliska oraz wyszukiwaniem zarzewia i stłumieniem ognia aż do ostatniej iskierki.

95. Uprząta się pogorzelisko przez wyciąganie i gromadzenie lepszych, mniej przepalonych części budowlanych, zdatnych do użytku oraz przez zgromadzenie oddzielnie wszystkich części spalonych.

96. Jeśli ściana lub komin jest popękany, to straż powinna je zwalić, zachowując odpowiednie środki ostrożności.

97. Walenie murów i kominów odbywa się przez uderzenie silnym prądem wody, przez mocne pchnięcie drągiem, bosakiem lub żerdziami, przez obwiązanie ostrożnie liną i silne pociągnięcie przez kilkunastu ludzi.

98. Jeśli jest... możność, dowodzący straży powinien przed powyższemi czynnościami starać się zbadać przyczynę pożaru przez przeszukanie i obejrzenie szczególnie tych miejsc, skąd ogień się mógł rozpocząć.

99. Jeśli po dużym pożarze dogaszanie ognia ma trwać długo, wtedy na pogorzelisku pozostawia się t. zw. pogotowie pogorzelowe w liczniejszym zespole. Zadaniem tego pogotowia jest powolne dogaszanie resztek ognia, a głównie ustawiczne czuwanie, aby z tego zarzewia nie powstał nowy ogień. Pogotowie składa się z kilku ludzi i ma przydzieloną sikawkę, przygotowaną do działania, parę beczek z wodą, bosaki, tłumnice itp.

Historja O. S. P. w Końskiej.

Na posiedzeniu Kółka Rolniczego w Końskiej, odbytego dnia 26 czerwca 1904 roku, rzucił obywatel Jan Koziołek myśl założenia miejscowego korpusu strażackiego. Podaną myśl uchwycili obywatele, a przedewszystkiem grupa robotników, zatrudnionych w hutach trzynieckich, która niezwłocznie postanowiła urządzić, z ś. p. Jerzym Wojnarem na czele, wycieczkę w lasku Jana Kubisza. Czysty zysk z tej wycieczki w wysokości 28 Kcz austr. przeznaczono na cel założenia korpusu strażackiego. Te dwa momenty, rzucona myśl i pierwszy ofiarny grosz, stały się podwaliną uskutecznienia powziętego szlachetnego zamiaru. Trzech zacnych obywateli: Gaura Jan, Stonawski Paweł i Szwarc Andrzej ujęli się dalszej pracy założycielskiej. Opracowali nasamprzód na podstawie wówczas jedynie obowiązujących niemieckich statutów — polski statut i przesłali go celem zatwierdzenia do władz politycznych. Właściwe ukonstytuowanie O. S. P. nastąpiło dnia 5-go marca 1905 r. pod przewodnictwem Andrzeja Szwarca. Do wydziału Rady Zawiadowczej, w drodze wyborów weszli druhowie: Stonawski Paweł, jako naczelnik, Buzek Karol, jako zast. naczel., Kubisz Paweł, jako sekretarz, Maryniok Franciszek jako skarbnik, Kubisz Jan jako mąż zaufania. Zgłoszonych czynnych członków wcielono do trzech oddziałów. Sierżantem oddziału sztygarów wybrano Kubisza Pawła, oddziału sikawkowego Szwarca Andrzeja, a oddziału ochronnego Płoszka Adama. Zastępcami tychże zaś druhów: Chwastka Pawła, Hławiczkę Pawła i i Wojnara Jerzego. W krótkim czasie, bo już 16. IV. tego samego roku, zgłosiło 25 ochotników przystąpienie do korpusu, który wzrósł do pokaźnej liczby, t. j. 48 członków.

Po sprawieniu umundurowania i zakupieniu taboru, składającego się z jednej ręcznej sikawki czterokołowej, od firmy Hitler w Bernie i innych nieodzownych narzędzi strażackich, przystąpił Wydział Straży w r. 1911 do budowy własnej zbrojowni. Miejsce pod budowę darował obywatel Paweł Hławiczka. Budowę przeprowadził p. Kawulok, budowniczy z Trzyńca. Otwarcie zbrojowni odbyło się 8. X. 1911 r. Uroczyście i radośnie przewieziono sikawkę z dotychczasowego prowizorycznego pomieszczenia od p. Grohmana do własnej remizy.

O. S. P. w Końskiej była trzecią zrzędu strażą, posiadającą komendę polską i należała od swego zarania do pierwszych bojowników o językowe równouprawnienie na polu naszego polskiego strażactwa. Nie uległa żadnym szykanom, prośbom i groźbom i mimo poniesionych strat materjalnych i macoszego traktowa-

100. Obowiązkiem komendanta pogotowia jest nawiązać łączność z najbliższą strażnicą (telefon, motocykl, rower, silny sygnał tonowy i t. p.).

101. Załoga pogotowia zmieniana być winna co parę godzin według zgóry ułożonego rozkładu.

102. Pogotowie opuszcza posterunek, gdy już wznowienie się pożaru jest zupełnie wykluczone.

VIII. Czynności w remizie po powrocie z pożaru.

103. Po powrocie z pożaru należy sprawdzić stan narzędzi, oddać natychmiast uszkodzone części do naprawy; oczyścić cały tabor, doprowadzając go niezwłocznie do gotowości wyjazdu; nawinąć zapasowe węże, naoliwić części ruchome, nasmarować osie, wymyć węże użyte przy pożarze, naznaczyć uszkodzenia i rozwiesić węże do suszenia; sprawdzić stan umundurowania i obuwia strażaków; sporządzić raport o pożarze.

Inż. J. Tuliszkowski.

O własnościach, wyrabianiu i o poprawnem używaniu konopnych węży.

Artykuł na ten temat napisał do naszej gazetki p. Dan. Reichman, właśc. składu przyborów strażackach w Mor. Ostrawie, który w całości umieszczamy.

Podczas długoletniej pracy w fachowych strażackich pracowniach nabyłem bogatych doświadczeń w celowem wyrabianiu i poprawnem używaniu strażackich węży. Przypuszczam więc, że artykuł wzbudzi żywe zainteresowanie wśród strażaków.

W pierwszym rzędzie biorę pod uwagę surowe węże konopne, które w zupełności odpowiadają swemu celowi, o ile wyrób tychże jest dokładny. Wszelkie inne liczne usiłowania wyrabiania węży z innego materjału, aniżeli z konopi, doprowadzają zawsze do włókna konopnego, które dzięki swej wielkiej zdolności ssącej jest już niby z natury do tego przeznaczone, aby były z niego wyrabiane dobre i pewne węże.

Węże strażackie muszą posiadać przedewszystkiem tę zaletę, aby były zdolne doprowadzić na miejsce pożaru jak największą ilość wody i aby nie pękały nawet podczas zwyższonej temperatury. Doświadczenia wykazały, że te zadania spełniają jedynie konopne węże, jeżeli są wyrabiane z najlepszego jasnego i długowłóknistego konopia, które ma tę własność, że ssie duże ilości wody, a szczególnie wtedy, jeżeli są wyrabiane w specjalnych do tego przeznaczonych maszynach tkackich.

Obecnie używane sikawki motopompy wymagają bowiem, aby wąż konopny wytrzymał wysokie ciśnienie wody i dlatego fabrykacji tych węży trzeba poświęcić wiele dokładności.

Dobry wąż konopny nie powinien być zbyt gruby, ponieważ przy szybkiem składaniu łatwo może się łamać. Oprócz tego mają zbyt grube węże tę wadę, że wysuszanie ich po użyciu jest o wiele trudniejszem i przeto prędzej i łatwiej ulegają zbutwieniu (gniciu), aniżeli węże cienkie.

Napuszczanie — impregnowanie węży garbnikiem glinowym ma na celu zapobieżenie gniciu tychże.

Lniane węże mają przedewszystkiem tę zaletę, że można je użyć przy wysokiem ciśnieniu wody — a zatem do sikawek wysokociśnieniowych. Ponieważ jednak dotychczas nie mamy krajowego długowłóknistego materjału lnianego, nadającego się do wyrobu węży, przeto wyrabiane są te węże, wytrzymujące wysokie ciśnienie z włoskiego konopia, które okazało się dotychczas najlepszem i najtańszem.

Jak wynika zatem z poprzedniego, nie decyduje to, czy węże są wyrabiane z lnu lub konopia, ale jedynie dokładność wyrobu, spolegliwość firmy, bo gdy sposób wyrabiania nie jest dokładny, to i z najlepszego

---

nia przez władze nadzorcze — hardo stała na swem stanowisku i nie zmieniła nigdy swego polskiego urzędowania i komendy, chociaż była członkiem niemieckiego związku w Opawie. Po założeniu P. Z. S. Pożarnego w Cieszynie, 6. VI. 1914 r. stała się zaraz jego członkiem i była nim aż do nieszczęsnego podziału dnia 28 VII. 1920 r. W dn. 12. VI. 1921 r. stała się zaś członkiem nowopowstałego Z. S. P. w Czechosłowacji i jest nim do dzisiaj.

Teren działalności obejmuje nietylko samą katastralną gminę, lecz i okolicę. Z powodu jednak rozciągłości wioski, okazała się potrzeba założenia drugiego korpusu strażackiego. Stało to w r. 1923. Mianowicie w tym roku w jednej z okolic katastralnej gminy, zwanej Końska-Osówka, powstała druga straż, którą straż macierzysta wyposażyła według możności — ofiarując jej ręczną sikawkę z potrzebnemi wężami i część umundurowania. Pomyślny rozwój tej nowej placówki jest zapewniony.

Dnia I. VI. 1930 obchodziła nasza straż 25-letni jubileusz swego istnienia (1905—19030). W związku z jubileuszem odbyło się Walne Zgromadzenie Z. O. S. P. w Cieszynie, które wielce przyczyniło się do podniesienia uroczystości. Z czynnych członków założycieli doczekało się tej pamiętnej chwili tylko dwóch druhów, a mianowicie druh prezes i insp. okręgowy Buzek Karol i druh Chyła Paweł. Reszta założycieli jest członkami wspierającymi, względnie przesiedliła się do innych wiosek. Z okazji jubileuszu wręczono wszystkim żyjącym członkom-założycielom i rodzinie zmarłego Andrzeja Bezecnego dyplomy i postarano się dalej u „Jednoty“ o srebrne medale za wysługę lat i za poniesione zasługi około pożarnictwa, a mianowicie dla druhów: Buzka Karola, Chyły Pawła, Ofioka Jana i Szczuki Pawła. Bronzowe zaś dla Laury Pawła i Ignacego Pindora. Odznaczono nadto dyplomem kilku zasłużonych druhów. Członków honorowych liczy nasza straż trzech, a mianowicie obywateli: Stonawskiego Pawła, Grohmana Gnidona i Płaszka Adama.

Tabor korpusu w dniu jubileuszu składa się z jednej czterokołowej sikawki, jednego wozu rynsztunkowego, 3 drabin, jednego wózka na węże, 10 metrów węży ssących i 350 m tłoczących.

Obecny Wydział straży stanowią druhowie: prezes Buzek Karol, naczelnik Szwarc Jan, zast. naczelnika Piwko Andrzej, sekr. Kozok Wincenty, skarb. Stafak Karol, sierż. II Tomanek Antoni, sierż. III Chyła Paweł. W dniu jubileuszu ćwierćwiecza jest sobie straż z Końskiej świadoma, że dobrze wypełniła wzięte na siebie obowiązki służby publicznej i społecznej i pełna jest zapału do realizowania nadal swych zaszczytnych obowiązków.

materjału nie można sporządzić węży, nadających się dla straży pożarnych.

Często zachwala się węże, sporządzone z mieszanego materjału lnu i konopia.

Takie mieszanie ma tą niedogodność, że dwa różne włókna, spojone ze sobą, nie są trwałe. Ponieważ ceny tych węży są stosunkowo wysokie, przeto też nie są dogodnemi.

Innym gatunkiem węży, często używanym przez związki strażackie, są gumowane węże konopne. Ponieważ jednak tego rodzaju wyroby zazwyczaj nie są sporządzone z pierwszorzędnego materjału gumowego, dlatego krótko wytrzymują. Bezbłędnie wyrabiane węże gumowe są o tyle praktyczne, że nie przepuszczają zupełnie wody — przez co usuwają powstanie szkód przy pożarach, zwłaszcza wtedy, gdy koniecznie węże muszą być prowadzone przez korytarze lub zamieszkiwane pokoje.

Używanie konopnych węży.

Nie należy używać węży zbyt długich. Długość 15—25 m wystarczy zupełnie, a nawet przy długości 25 m należy uważać, czy wąż dobrze wysechł. Normalna długość węży Nr. 6 jest 15 m, a dla Nr. 9 — 20 m.

Mokre węże zawiesza się celem wysuszenia w cieniu i o ile możności na całą długość, a mianowicie tak, aby powietrze miało wolny dostęp do całego wnętrza. Jeżeli warunki nie zezwalają na rozwieszenie węży na całą długość, zalecam podzielić węże na krótsze części, które stanowczo są praktyczniejsze i łatwiej można niemi posługiwać się aniżeli długiemi i ciężkiemi kawałkami. Poza tem trzeba brać pod uwagę tę okoliczność, że mokre węże łatwiej sztywnieją, łykowacieją i stają się kruchemi, niż węże suche. Specjalnie w zimie należy unikać, aby węże się nie zginały, gdyż w miejscach zgięcia krucha i sztywna tkanina łatwo się złamie. Polecam dlatego węże po użyciu nawinąć, a przed suszeniem wyczyścić.

Rozwieszanie węży w słońcu przyśpieszy znacznie suszenie tychże, lecz promienie stanowczo bielą materję i szkodliwie oddziałują na nią.

Przed nawijaniem węży należy stwierdzić, czy dobrze wyschły zewnątrz i wewnątrz, bo wilgotnie nawinięte węże łatwo gniją i butwieją. Często spotykamy węże z czarnemi żyłkami, co jest wymownym znakiem, że były mało suszone.

Jeżeli przy używaniu węży spostrzega się dziurkę, należy zaraz wadliwe miejsce owinąć, gdyż wewnętrznem ciśnieniem wody może otwór zwiększyć się i zniszczyć cały kawał węża.

Przechowywanie węży.

Konopne węże strażackie należy przechowywać w suchych, przewiewnych miejscach, gdzie niema pyłu.

Zwracajmy uwagę na to, aby węże nie leżały na gołej podłodze.

W wypadkach, że węże muszą koniecznie być poukładane, winno się kłaść pod nie drewnianą podkładkę. Przechowywanie węży w miejscach słonecznych należy unikać ze względu na to, że promienie słoneczne czynią każde włókno kruche.

Reorganizacja.

Ukonstytuowanie się naszych czterech związków okręgowych uskuteczniono na dniu 30 listopada 1930 roku. O przebiegu Walnych Zgromadzeń podajemy protokoły.

I.

Protokół, spisany na Konstytuującem Walnem Zgromadzeniu okręgu frysztackiego, odbytego na dniu 30 listopada 1930 r. o godzinie 14-tej w sali p Rosentala w Karwinie-Solcy.

Obecnych 15, Och. Str. Pożarnych zastąpionych następującymi delegatami:

1. Darków: Koždoń Karol, Wija Henryk. 2. Doubrawa: Klepek Franciszek, Polednik Antoni, Bonczek Karol. 3. Karwina-Solca: Guziur Teodor, Suchanek Józef, Reichenbach Roman. 4. Łąki: Pawlik Jan, Knop Paweł, Bardoń Józef. 5. Lutynia Polska: Kania Franciszek, Kula Jan. 6. Marklowice Dolne: Adamecki Emil. 7. Olbrachcice: Głombek Józef, Recman Jan, Łaciok Franciszek. 8. Poruba: Kolek Jan, Paloncy Józef. 9. Rychwałd: Halfar Franciszek. 10. Stonawa: Suchanek Karol, Feber Sylwester, Biłko Henryk, Pastuszek Franciszek. 11. Sucha Górna: Steinhauer Maks, Toboła Rudolf, Stec Józef. 12. Sucha Średnia: Kotula Karol, Kożusznik Józef. 13. Szumbark: Foniok Henryk, Pytlik Józef. 14. Zawada: Tomica Florjan, Mazurek Józef. 15. Żywocice: Tomis Jan.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i przeczytanie ważniejszych postanowień statutów.
2. Wybory: a) 7 członków Zarządu Okręgowego, b) 3 członków komisji kontrolującej i 2 zastępców, c) 1 członka Rady Nacz., jako delagata okręgu, d) delegatów na Walne Zgromadzenie P. S. P.
3. Uchwalenie miejsca przyszłego Walnego Zgromadzenia Związku.
4. Wnioski i życzenia.

1. Konstytuujące W. Z. zagaił druh insp. Okręgowy Głombek Jan. Na protokolanta powołał druha Recmana Jana. Następnie stwierdził prawomocność W. Z., przeczytał ważniejsze postanowienia statutu i porządek dzienny.

2. Jednogłośnie uchwalono przeprowadzić wybory przez aklamację i wybrano w tym celu komisję matkę, złożoną z 7 członków z insp. okręgowym na czele. Po rzeczowem rozpatrzeniu podała komisja matka wniosek o wybór następujących druhów do Zarządu Okręgowego:

za naczelnika: Guziura Teodora z Karwiny-Solcy;
za zastępcę naczelnika: Biłkę Henryka ze Stonawy;
za sekretarza: Delonga Józefa ze Stonawy;
za skarbnika: Koždonia Karola z Darkowa;
na referenta technicznego: Farnika Jana z Olbrachcic;
za referenta sanitarnego: dr. Koždonia z Górnej Suchej;
za referenta oświatowego: Molinka Teofila z Olbrachcic (Marklowice Dolne).

Jako członków komisji rewizyjnej zaś druhów: Kożusznika Józefa z Suchej Średniej, Adameckiego Emila z Dolnych Marklowic, Sładeczka Rudolfa z Zawady, a na zastępców: Bonczka K. z Doubrawy i Halfara Franciszka z Rychwałdu. Jako delegata okręgu druha Kolka Jana z Poruby. Wniosek kom.-matki przeszedł stanowczą większością głosów, ku zadowoleniu zgromadzonych. Tak więc wyż wymienieni zostali wybrani. Delegatami zaś na Walne Zgromadzenie Zw. P. S. P. wybrano większością głosów, każdorazowych naczelników korpusów strażackich z gmin: Darkowa, Doubrawy, Łąk, Lutyni Polskiej, Marklowic Dolnych, Olbrachcic, Rychwałdu, Stonawy, Suchej Górnej, Suchej Średniej, Szumbarku, Zawady, Żywocic, czyli razem 13 delegatów.

3. Miejsce przyszłego Walnego Zgromadzenia uchwalono jednogłośnie w Darkowie. Walne Zgromadzenia odbywać się będą zasadniczo w alfabetycznym porządku gmin, w których posiadamy korpusy strażackie.

4. W wnioskach i życzeniach omawiano nasze stanowisko względem abonowania wrogo nam usposobionej gazetki: „Śl. Vestnik Hasiczsky“ i stawia się wniosek, aby Rada Naczelna powzięła energiczne kroki zaradcze. Następnie druh Halfar Franciszek przedstawił długoletni bój o prawa i zabrany tabor strażacki w Rychwałdzie przez wrogie nam żywioły. Druh Bardoń Józef z Łąk domaga się usunięcia prezesów z korpusów strażackich. Druh

Kula Jan zawiadamia, iż w roku 1931 obchodzi O. S .P. w Lutyni Polskiej 40-letni jubileusz i prosi, aby urządzono tam zjazd, względnie ćwiczenie okręgowe.

Nowo wybrany naczelnik okręgowy podziękował za położone w nim zaufanie i oświadcza, iż z wszystkich sił będzie się troszczył o rozwój naszego pożarnictwa w okręgu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończył insp. okręgowy K. W. Z.

Recman Jan, protokolant. **Jan Głombek**, insp. okręgowy.

II.

Protokół Walnego Zgromadzenia Straży Pożarnych Okręgu trzynieckiego, odbytego w dniu 30 listopada 1930 w Trzyńcu.

Obecnych było 14 straży pożarnych, a to: 1. Guty (Sikora Jerzy). 2. Kojkowice (Stokłosa Józef, Kajzar Paweł). 3. Końska (Buzek Karol, Ofiok Jan, Szwarc Karol, Stefek Paweł). 4. Końska-Osówka (Stec Franciszek, Legierski J.). 5. Końska-Kanada (Szczuka Jan). 6. Liszna Dolna (Kajzar Jan, Cienciała Jan, Martynek J.). 7. Liszna Górna (Samiec Jan). 8. Łyżbice (Świerczek Jan, Taska Paweł). 9. Oldrzychowice (Sikora Jan, Jadamus Adam, Kantor Jan). 10. Ropica (Zawadzki Jan, Poncza Paweł). 11. Trzyniec (Drózd Alojzy, Niemczek Edward, Kubisz Paweł, Kłus Franciszek, Kornuta Piotr, Rakowski Rudolf). 12. Tyra (Luks Jan). 13. Wędrynia (Gronner Ignacy, Ondraszek Jan, Babilon Jerzy). 14. Wędrynia-Zaolzie (Koenig Paweł, Lasota Paweł).

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego zebrania. 3. Przyjęcie statutu. 4. Wybór zarządu okręgu trzynieckiego. 5. Wolne wnioski i życzenia. 6. Uchwalenie miejsca przyszłego Walnego Zgromadzenia.

1. Druh insp. Karol Buzek zagaił zebranie, witając delegatów straży pożarnych.

2. Zebranie wybrało jednogłośnie przewodniczącym druha insp. Karola Buzka z Końskiej, zaś sekretarzem druha Rudolfa Rakowskiego z Trzyńca.

3. Druh insp. J. Ofiok zaznaczył, iż 4-tygodniowy termin upłynął od wniesienia podania do Urzędu Krajowego w Bernie o zatwierdzenie statutu naszego Związku Okręgowego, poczem przeczytał i objaśnił tenże, który Walne Zgromadzenie bez zmiany przyjęło.

4. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu okręgu trzynieckiego. Wniosek J. Kajzara z Dol. Lisznej, poparty przez Jana Szczukę z Końskiej-Kanady, by wybory przeprowadzono przez aklamację, przyjęto jednogłośnie. Wniosek p. insp. K. Buzka z Końskiej, by wybrano komisję matkę, przyjęto również jednogłośnie. Do komisji-matki weszli na wniosek Karola Szwarca z Końskiej Jan Kajzar z Dol. Lisznej, Józef Stokłosa z Kojkowic i Paweł Lasota z Wędryni Zaolzia.

Po krótkiej pauzie udzielił przewodniczący zebrania głos J. Kajzarowi z Dol. Lisznej, który wniosek komisji-matki podał zebraniu do wiadomości, a to następująco:

Komisja-matka proponuje za naczelnika okręgowego insp. K. Buzka z Końskiej, za zastępcę naczelnika J. Zawadzkiego z Ropicy, za sekretarza J. Stonawskiego z Dol. Lisznej, za skarbnika I. Gronnera z Wędryni, za referenta technicznego R. Rakowskiego z Trzyńca, za referenta sanitarnego F. Steca z Końskiej-Osówki. za referenta oświatowego K. Gajdzicę z Kojkowic. Do komisji kontrolującej J. Matulę z Łyżbic, J. Frydę z Tyry i Jana Cienciałę z Dol. Lisznej 19, — jako zastępców: J. Kantora z Oldrzychowic i W. Jaworskiego z Końskiej-Kanady, — za delegatów do Rady Naczelnej Pawła Kajzara z Kojkowic i p. J. Cichego z Wędryni, zaś za delegatów na Walne Zebranie Związku Głównego: P. Kubisza i E. Nemeczka z Trzyńca, J. Sikorę z Gutów, J. Jadamusa z G. Lisznej, J. Świerczka z Łyżbic, P. Lasotę z Wędryni-Zaolzia, A. Jadamusa z Oldrzychowic, J. Cienciałę z Końskiej-Osówki, J. Stokłosę z Kojkowic, J. Lazara z Ropicy, J. Szczukę z Końskiej-Kanady i K. Szwarca z Końskiej.

Wniosek komisji-matki przyjęło Walne zebranie bez zmiany jednogłośnie.

5. Co do uchwalenia miejsca przyszłego Walnego Zgromadzenia stawił J. Kantor z Oldrzychowic wniosek, by przy oznaczaniu miejsc postępowano alfabetycznie. Wniosek przyjęto. Ponieważ ale Ropica obchodzi w r. 1931 swój 30-letni jubileusz istnienia, uchwalono z tej okazji następne Walne Zgromadzenie odbyć w Ropicy.

6. Delegat p. Lasota z Wędryni-Zaolzia prosił o ćwiczenie okręgowe w r. 1931 w Wędryni-Zaolziu — uchwalono.

Delegat J. Stokłosa z Kojkowic prosił o wyjaśnienie dystynkcji nowych, na co p. insp. K. Buzek odpowiedział, że skoro wyjdą z druku, podają się natychmiast do wiadomości.

Delegat J. Kajzar z Dol. Lisznej proponował, by Walne Zgromadzenia odbywały się w pierwszych miesiącach każdego roku.

Delegat insp. J. Ofiok z Końskiej domaga się, by delegaci w przyszłości przychodzili na Walne Zgromadzenia w mundurach strażackich, czego statut wymaga.

Delegat J. Stokłosa z Kojkowic domagał się urządzenia kursu dla instruktorów, mających ćwiczyć strażaków ćwiczenia z toporkami, przeznaczone na festyn z okazji 10-letniego istnienia Związku w Cz. Cieszynie.

Przewodniczący p. insp. Buzek, dziękując p. Kornucie P., jako zastępcy Domu robotniczego w Trzyńcu za odstąpienie sali, i delegatom za przybycie, zamknął posiedzenie.

Trzyniec, dnia 30 listopada 1930 r.

Rud. Rakowski, sekretarz. **Karol Buzek**, przewodn.

III.

Protokół konstytującego Walnego zebrania straży pożarnych okręgu jabłonkowskiego, odbytego w dniu 30 listopada 1930 w lokalu p. Adama Mrózka w Nawsiu.

Obecnych: 12 straży pożarnych okręgu jabłonkowskiego, a zwłaszcza: Boconowice, Bukowiec, Bystrzyca n. O., Gródek, Karpentna, Koszarzyska, Milików, Mosty przy Jabł., Nawsie, Nydek, Pioseczna, Piosek. Niestawili się delegaci z Łomnej Górnej.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Referat o reorganizacji Związku. 3. Wybory Zarządu okręgowego. 4. Oznaczenie miejsca przyszłego Walnego. 5. Wolne wnioski i życzenia.

Posiedzenie zagaił druh Franciszek Skulina, kierownik szkoły w Boconowicach, jako członek komitetu przygotowawczego powitaniem obecnych i podaniem porządku dziennego. W dalszym ciągu podaje zebranym, by zechcieli sobie wybrać z pośród siebie przewodniczącego i sekretarza dzisiejszego posiedzenia. Na wniosek druha Lisztwana z Nawsia wybrano jednogłośnie przewodniczącym druha Pawła Lipowskiego z Piosku, zaś sekretarzem druha Jana Lasotę z Bystrzycy. Druh Paweł Lipowski dziękuje za zaufanie, jakiem go druhowie darzą, wskazuje na cel i na ważność dzisiejszego zebrania. Następnie odebrano pełnomocnictwa i sprawdzono listę obecnych.

ad 2. Po załatwieniu wstępnych formalności udzielił przewodniczący głosu Janowi Lasocie, sekretarzowi Związku Pol. Str. pożarnych w Czechosłowacji, który referował o ważności i potrzebie reorganizacji Związku Pol. Str. pożarnych i o podziale tegoż Związku na 4 okręgi inspekcyjne.

Referent objaśnił zebranym najważniejsze paragrafy nowego statutu okręgowego i zaznajomił zebranych z powziętemi uchwałami Zarządu Związku, co przyjęli zebrani z zadowoleniem do wiadomości.

ad 3. Wybory Zarządu okręgowego. Nim przystąpiono do wyborów Zarządu okręgowego, zapytuje druh przewodniczący zebranych o sposobie przeprowadzenia tychże, t. j. jak sobie druhowie życzą, by przeprowadzono je. Na wniosek druha Suchego z Gródku uchwalono jednogłośnie wybory przeprowadzić przez aklamację. Celem porozumienia się zarządził druh przewodniczący 5-minutową przerwę — a następnie wybrano komisję-matkę, w

skład której weszli druhowie: Fr. Skulina, Boconowice; Paweł Kapsia, Pioseczna; Jerzy Samiec, Bystrzyca n. O.: Jerzy Lisztwan, Nawsie; Jan Szkandera, Milików i Paweł Czudek, Mosty.

Komisja-matka postawiła następujący wniosek, dotyczący ukonstytuowania się Zarządu okręgu Jabłonkowskiego.

1. Naczelnik okręgowy: Adam Mrózek, Nawsie.
2. Zastępca naczelnika: Paweł Lipowski, Piosek.
3. Sekretarz: Jan Lasota, Bystrzyca n. O.
4. Skarbnik: Fryderyk Jesz, kierownik szkoły, Pioseczna.
5. Referent techniczny: Jan Raszka, kier. szkoły, Nydek.
6. Ref. oświatowy: Fr. Skulina, kier. szkoły, Boconowice.
7. Ref. sanitarny: Paweł Sikora, kolejarz, Nawsie.
8. Delegat do Rady Naczelnej: Adam Pilch, Gródek.

Komisja rewizyjna: Jan Szkandera, Milików, Józef Kluz, Bukowiec, P. Sikora, Koszarzyska. — Zastępcy: Paweł Czudek, Mosty ad Jabłonków, Paweł Kluz, Karpętna.

Wniosek Komisji-matki został przyjęty większością głosów.

ad 4. Oznaczenie miejsca przyszłego Walnego.

Delegat z Boconowic prosi zebranych, by zechcieli przyszłe Walne zebranie urządzić u nich w Boconowicach, — również delegat Paweł Czudek z Mostów prosi o przyszłe Walne, wskazuje na trudne warunki pracy w Mostach. By obie strony pogodzić, uchwalili delegaci przyszłe Walne urządzić w Boconowicach, zaś w Mostach odbędzie się pierwsze wspólne ćwiczenie okręgowe.

Oznaczenie siedziby Związku okręgowego: Jako siedzibę jabłonkowskiego związku okręgowego uchwalono miejscowość Jabłonków.

Wnioski i życzenia. Druhowie-delegaci uchwalili domagać się, by przewodnik strażacki, nasz organ zawodowy, wydawano miesięcznie, a nie kwartalnie.

Dr. Czudek z Mostów poleca kapelę strażacką z Mostów wszystkim delegatom na zabawy karnawałowe i inne.

Dr. Suchy z Gródku domaga się założenia okręgowego chóru strażackiego. Odnośny wniosek polecono referentowi oświatowemu do załatwienia.

Na tem porządek dzienny wyczerpano, a druh przewodniczący, dziękując za cierpliwość i spokojny przebieg uchwał, zamknął posiedzenie.

W Bystrzycy n. O., dnia 30. XI. 1930.

J. Lasota, sekretarz. P. Lipowski, przewodn.

IV.

Z okręgu cieszyńskiego podajemy tylko wynik wyborów z Walnego Zgromadzenia. — Zarząd:

Naczelnik: Franek Fr., Cierlicko Gór.
Zast. nacz.: Farnik Alfr., Cierlicko Dol.
Sekretarz: Walek Jan, Kocobędz.
Skarbnik: Krygiel Henryk, Błędowice Dol.
Ref. techn.: Stebel Józef, Stanisłowice.
Ref. oświat.: Samiec Jerzy, Rzeka.
Ref. sanit.: Kocur Jan, Mosty.

Komisja rewizyjna: 1. Pniok Karol, Datynie Dol. 2. Chmiel Karol, Błędowice Dol. 3. Lasota Jan, Trzanowice. — Zastępcy: 1. Branny Ern., Sibica. 2. Nytra Mateusz, Ligota Podob.

Członek Rady Naczelnej: Lipa Paweł, Sibica.

Delegaci na Wal. Zebr. Zw. P. S. P. 1. Buchta Adolf, Cierlicko Dolne. 2. Kobierski Adolf, Cierlicko Górne. 3. Chmiel Franciszek, Datynie Dolne. 4. Grygier Paweł, Gnojnik. 5. Harok Alojzy, Grodziszcz. 6. Ostruszka Paweł, Ligota Pod. 7. Cienciała Stanisł., Mistrzowice-Kon. 8. Chwistek Karol, Śmiłowice. 9. Mandrysz Wilhelm, Strzycież. 10. Pawera Józef, Trzanowice. 11. Glajcar Karol, Żuków Dol.

Kronika pożarnicza i korespondencje.

Gnojnik. (Srebrne wesele.) Prezes naszej Ochotniczej Straży pożarnej druh Rakowski Paweł i jego zacna małżonka obchodzili dnia 23 listopada 1930 rzadką i piękną uroczystość srebrnego wesela. Liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych składało im w dniu tym swe najserdeczniejsze życzenia. Do tych życzeń przyłączają się wszyscy druhowie Straży pożarnej w Gnojniku i składają w tej drodze zacnym Jubilatom swe gratulacje. Jubilat jest bowiem jednym z tych druhów-strażaków, którzy stali u kolebki narodzin naszej Ochotniczej Straży pożarnej. Od początku aż do dziś popiera On słowem i czynem każdą sprawę naszej Straży pożarnej. To też w dowód wdzięczności życzymy: Niech Bóg udzieli Wam długich jeszcze lat, sił i zdrowia, a łódka małżeńska niech spokojnie żegluje do celu przyszłego wesela złotego. Strażak.

Liszna Dolna. (Urodziny.) W dniu 6 listopada 1930 obchodził nasz długoletni zastępca naczelnika dh. Jan Obracaj swoje 60-te urodziny. W przeddzień, t. j. 5 listopada złożyła mu Straż swoje życzenia. Korpus, prawie w komplecie, wyruszył z lampjonami i muzyką od strażnicy przed dom jubilata. Tam przemówił do niego naczelnik, podnosząc jego zasługi około rozwoju naszej Straży i wręczył mu dyplom członka honorowego O. S. P. z Dolnej Lisznej, poczem jubilat przyjmował gościnnie wszystkich członków.

Życzymy Szan. Jubilatowi i z tego miejsca, aby mu było danem jeszcze długie lata pracować wśród nas w krzepkości ciała i ducha dla naszego pożarnictwa. Strażacy.

Stonawa. (Z żałobnej karty.) Dnia 21-go października 1930 roku padł ofiarą zbrodniczego, ohydnego zamachu, przeszyty kulą z palnej broni, w powrotnej drodze do domu rodzinnego, jeden z najstarszych i najgorliwszych naszych druhów strażaków ś. p. Jan Baron. Wstąpił on w szeregi strażackie w roku 1911 i przez 14 lat pełnił sumiennie swoje obowiązki, nie dbając o tytuły i honory. Swą gorliwością i miłością w pracy na polu miejscowego pożarnictwa uzyskał zaufanie i wybrano go w roku 1922 zastępcą naczelnika, a wreszcie w roku 1927 skarbnikiem, którą to funkcję piastował aż do śmierci. Z jaką sumiennością wywiązywał się z przyjętych obowiązków, świadczyć może, między innemi, że na wszelkie zebrania przychodził ze ścisłą punktualnością, nie spaźniając się nigdy, jak to jest w zwyczaju niemal powszechnym. O Jego zaś zapale do pożarnictwa i gotowości gwałtownych burz z piorunami — obchodził uzbrojony do boju z wrogami żywiołów swe gospodarstwo i baczył na całą okolicę.

To też zawsze i wszędzie był jednym z pierwszych. Śmierć ś. p. druha skarbnika Jana Barona obudziła więc żal szczery i wielki wśród wszystkich druhów i obywateli, a świadczy o tem bardzo liczny udział w pogrzebie, który odbył się w dniu 24 października 1930 roku. W kondukcie pogrzebowym wzięła udział miejscowa straż w komplecie i licznie zastąpione drużyny z sąsiednich korpusów strażackich: Górna Sucha, Olbrachcice, Dolne Cierlicko, Górne Cierlicko, Darków, Karwina-Solca, Łąki, Stanisłowice i Kopalniana Straż z szybu Jana-Karola.

Odszedł od nas człowiek dobry, obywatel i druh wzorowy. Cześć jego zacnej postaci.

Za wzięcie zaś udziału w pogrzebie wyraża miejscowa Straż okolicznym druhom najserdeczniejsze podziękowanie.

Za Wydział: Biłko Henryk, prezes.

Ligotka Kameralna. W niedzielę, dnia 18 stycznia b. r. odbyło się zwyczajne Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Ligotce Kameralnej. Było to pierwsze zrzędu W. Z. od czasu przystąpienia OSP. do Związku P. S. P. w Czechosłowacji. Prezes OSP. p. Józef Wałach, kupiec w Ligotce Kam., powitał przybyłych członków czynnych i wspierających, gości, jako też przedstawiciela Związku PSP. prezesa R. Cichego, zagajając Walne Zebranie, a następnie złożył sprawozdanie z czynności zeszłorocznej. Ze sprawozdania wynika, że ubiegły rok był dla OSP rokiem przełomowym. Już w marcu 1930 r. uchwaliła na W. Z. przygniatająca większość wystąpienie ze Związku niemieckich Straży a przystąpienie do Związku PSP. w Czechosłowacji, a równocześnie wybrała nowy Wydział z druhem Józefem Wałachem, jako prezesem, na czele. Uchwała ta, uważana przez wszystkich obywateli jako zupełnie sama przez się zrozumiała, gdyż członkowie tej straży to nasi ludzie (bratnie straże naokoło już dawno zgłosiły akces do Związku PSP) i powinni to byli dawno uczynić — natrafiła u ustępującego prezesa J Cichego, kierownika miejscowej polskiej szkoły na taki opór, iż za żadną cenę nie chciał wydać inwentarza w ręce nowowybranego Wydziału. Zdecydowane stanowisko członków czynnych, jednomyślność we Wydziale, jako też silna wola i konsekwentność w postępowaniu nowo wybranego prezesa zdołały z czasem wszystkie piętrzące się trudności na drodze do osiągnięcia raz wytkniętego celu przezwyciężyć i pokonać tak, iż w dniu wyżej podanym można było na twarzach zebranych członków stwierdzić radość i zadowolenie z dokonanej pracy.

To też prezes Związku PSP R. Cichy podziękował prezesowi, Wydziałowi i wszystkim członkom za wytrwałość i dzielność, poinformował zebranych o organizacji Związku i jego urządzeniach, w szczególności omówił błogą działalność kasy pośmiertnej i w końcu życzył OSP. na nowej drodze pomyślnego rozwoju, dodatnich wyników we wspólnej obywatelskiej i ofiarnej dla społeczeństwa pracy w myśl hasła strażackiego: Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!

Przy wyborach wybrano ponownie ustępujący wydziału. Tej pracy Cześć! *Obecny.*

Stonawa. (70-letnie urodziny.) Dnia 15-go lutego b. r. obchodzi swoje 70-letnie urodziny p. Bernard Wałoszek, emerytowany pocztmistrz i założyciel straży stonawskiej. Za jego inicjatywą zebrało się dnia 3 maja 1894 w szkole Nr. 1 — 54 obywateli, naradzając się, w jaki sposób utworzyć akcję przeciwpożarową w naszej gminie, ponieważ oprócz Karwiny w żadnej z sąsiednich gmin nie było wówczas straży pożarnej. Dnia 23 maja 1894 zwołuje On więc Walne Zgromadzenie, na które zebrało się 33 obywateli, dając się wszyscy wpisać za członków nowopowstałej straży. Jubilata wybrano wtedy komendantem i takowym wybierano każdorocznie aż do roku 1914. Cieszył się zawsze zaufaniem, tak obywateli, jak i druhów.

Po 20-letniej gorliwej pracy we straży jako naczelnik oddał naczelnictwo w ręce swego brata p. Teodora Wałoszka, rolnika, sam zaś jednak nie opuszcza placówki, przyjmując funkcję skarbnika.

Na Walnem Zgrom. dnia 7 stycznia 1917 zostaje mianowany na komendanta honorowego za niepospolite zasługi około naszej straży, którą to godność piastuje do dziś.

Podnieść należy, iż nasza straż pożarna liczy dziś 6 członków honorowych, 58 czynnych i 41 wspierających. Z 33 członków-założycieli pracuje już tylko pomiędzy nami 8, którzy nie opuścili placówki, kierując się zasadą „Bogu na chwałę — ludziom na pożytek". Za ich 46-letnią niestrudzoną pracę na polu pożarnictwa, idąc nam zawsze z radą i przykładem wytrwałości, zostało 6 mianowanych członkami honorowymi.

Życzyćby sobie należało, aby tak piękny przykład pracy i poświęcenia druhów-założycieli znalazł jak najliczniejszych naśladowców w naszych strażach.

Ochotn. straż pożarna w Stonawie życzy Szan. Jubilatowi p. Bernardowi Wałoszkowi za jego długoletnią a zawsze owocną działalność na polu społecznej akcji przeciwpożarowej w naszej gminie jeszcze długiego — długiego pożycia w naszem gronie.

Trzyniec. Dnia 6 grudnia 1930 r. wybuchł pożar w Trzyńcu pod numerem 469. Zapalił się magazyn, umieszczony w piwnicy wspomnianej kamienicy o godz. 4 po poł. Na miejscu pożaru zjawiła się Ochotnicza Straż pożarna z Trzyńca, jako pierwsza. Oprócz niej zjawiły się Straże z Łyżbic, Dolnej Lesznej, jako też czeska Straż z Trzyńca oraz Straż hutnicza. Komendę przy ogniu objął zastępca naczelnika naszej Straży p. Nemeczek. W akcji brało udział 25 strażaków, aż do zlokalizowania pożaru.

Wędrynia. Dnia 17 listopada 1930 r. o godz. 4.45 została nasza straż zaalarmowana do pożaru w gospodarstwie Cieślara Jana Nr. 117 w Wędryni. Ogień wybuchł w stodole, która już nie była do uratowania, zostały tylko murowane pilirze; zapasy siana, słomy, wóz i młynek się spaliły. Budynek mieszkalny został uratowany. W akcji ratunkowej brała czynny udział O. S. P. z Łyżbic z motorówką, OSP z Karpentnej przyjechała z sikawką. Do czynności już nie przystąpiła, ponieważ potrzeba tego już nie wymagała. 6 członków OSP z Wędryni-Zaolzia pracowało z nami.

Różne.

STRAŻACY RATUJĄ CHŁOPCA Z CYSTERNY BENZYNOWEJ.

Niezwykły wypadek zdarzył się w dniu 5-ym grudnia b. r. na stacji Horodziej w pow. Nieświeskim.

O zmierzchu przechodzący kolejarz Owczarek, podczas sprawdzania wagonów usłyszał jęki, wydobywające się z dna jednej z cystern wagonowych opróżnionej niemal całkowicie z benzyny. Wymieniony zaalarmował pobliski posterunek Ochotniczej Straży Pożarnej, skąd niezwłocznie podążyło na pomoc dziesięciu strażaków z narzędziami ratowniczemi.

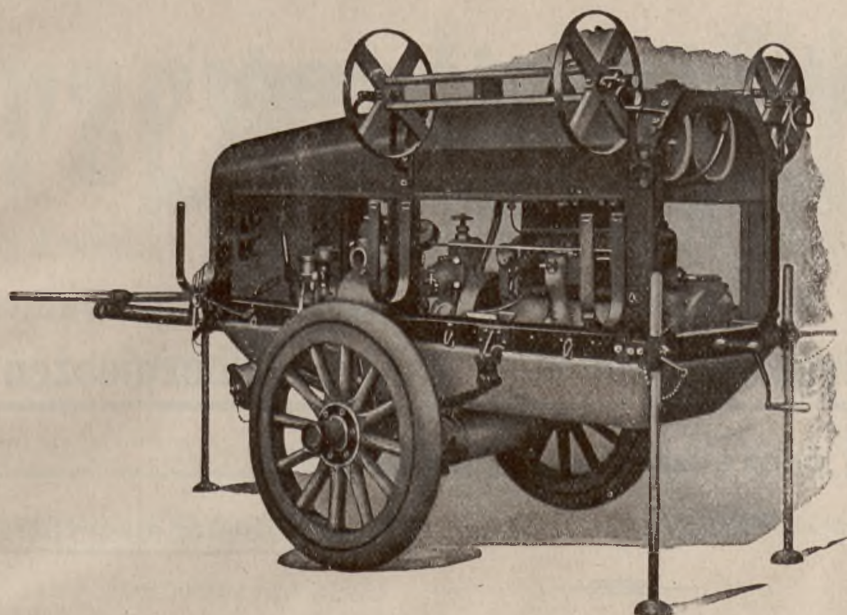
Okazało się, że 14-letni chłopiec Ługowski, pragnąc naczerpać trochę pozostałej jeszcze w cysternie benzyny, nachylił się nad otworem cysterny i, odurzony działaniem gazów, wpadł do wnętrza. Strażacy zastali go w pozycji leżącej na plecach.

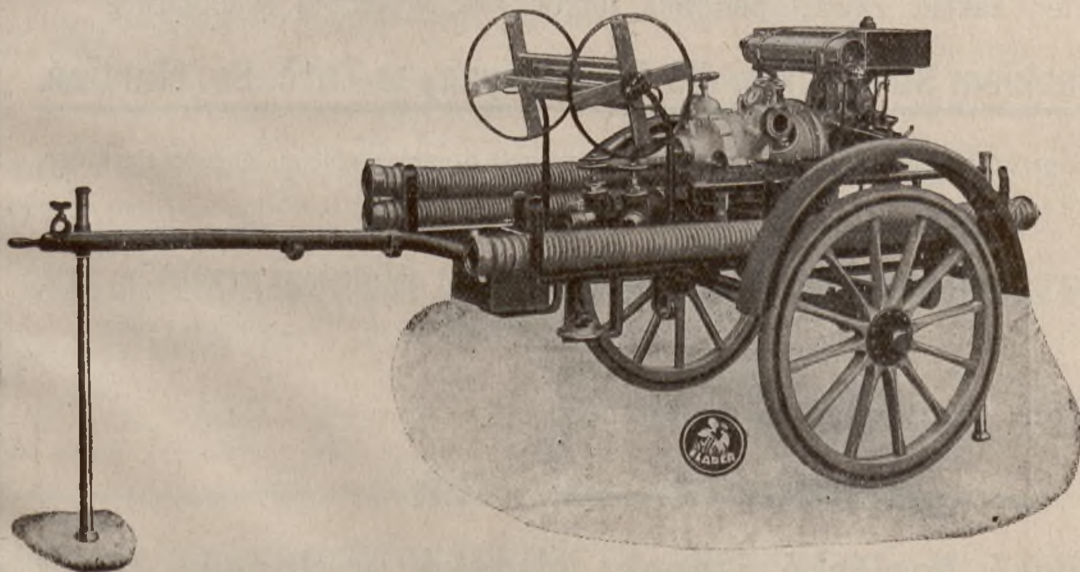
Pierwszy rzucił się na pomoc druh Teodor Sorokowik. Z chwilą jednak, gdy nachylił się on nad otworem, nastąpił wybuch gazów, jeden bowiem z obecnych kolejarzy miał zwykłą latarkę naftową. Rozległ się silny huk i druh Sorokowik wyrzucony został na kilka metrów w powietrze, ulegając oparzeniu twarzy i rąk. Mimo bólu druh Sorokowik o własnych siłach doszedł do apteki, gdzie doraźną pomoc okazał mu aptekarz, a zarazem prezes Straży druh J. Awinowicki.

Tymczasem inny ze strażaków, druh Stefan Briuszko, nie tracąc zimnej krwi, przywiązał linkę do bosaka i przy pomocy druhów: L. Mędrzejewskiego i M. Skoczki zaczepił pętlicę za nogę duszącego się chłopca i wyciągnął go nazewnątrz cysterny. Ratownicy ulegli przytem częściowemu oparzeniu rąk i twarzy, chłopiec zaś doznał poważnych obrażeń.

Wypadek opisany wymownie wskazuje, jak wielka ostrożność zachowywana być winna w podobnych okolicznościach, użycie bowiem lampki elektrycznej zamiast zwykłej latarki z płomieniem uchroniłoby przed wybuchem, a posiadanie przez ratowników masek gazowych znacznie ułatwiłoby ratunek.

Fakt powyższy świadczy jednak, że strażacy z Horodzieja w wytworzonej sytuacji po wybuchu wywiązali się należycie ze swego zadania — ratunku nieszczęśliwego chłopca.





Wydawca: Związek P. S. P. w Cz. Cieszynie. Redaktor odpow.: Gustaw Sładeczek, Cz. Cieszyn, Fabryczna 13.
Drukarnia „Dziedzictwa" w Cieszynie.